

Pilne zadania

Obrađująca niedawno w Warszawie Rada Spółdzielczości Produkcyjnej wydała uchwałę, w której zaleca spółdzielniom produkcyjnym wykonanie paru niecierpiących zwłoki zadań, mających poprawić ich stan gospodarczy i organizacyjny oraz przyspieszyć budownictwo nowych spółdzielni. Ważne i aktualne są te zadania dla spółdzielców z naszego województwa. Wytycza ją one wielu naszym zwłaszcza słabiej zagospodarowanym i słabszym organizacyjnie spółdzielniom drogę rozwoju ich gospodarki.

Jakie to są te naczelne obecnie zadania, które mają w myśl uchwały wykonać je sieni członkowie spółdzielni?

- Szybko zakończyć siewy jesienne;
- terminowo wykonać orki przedzimowe i inne prace, które będą decydujące o przyszłości plonach;
- rozszerzyć areal zasiewów i w pełni zagospodarować odłogi tam, gdzie one jeszcze istnieją;
- zabezpieczyć niezbędne warunki dla przetrzymywania inwentarza żywego i dalszego jego rozwoju;

— przodować w wykonaniu obowiązkowych dostaw. Które z tych zadań wysuwa się u nas na plan pierwszy? Można wskazać, że przede wszystkim to pierwsze — to znaczy terminowe zakończenie siewów w spółdzielniach. Są spółdzielnie w naszym województwie, które dawno już zakończyły siewy żyta i kończą już prawie siewy pszenicy. Są to spółdzielnie powiatu kolbuszowskiego i przeworskiego. Ale o bok tego mamy spółdzielnie choćby w powiatach sanockim i lubaczowskim, którym daleko jeszcze do zakończenia siewów. Zapomniano widać w tych powiatach o podstawowej zasadzie, że terminowo zakończony siew, to wyższy plon w roku przyszłym. I te zaniedbania trzeba nadrobić.

Decyduje zresztą nie tylko termin. Decydują także nowoczesne zabiegi agrotechniczne zastosowane w siewach. Będzie to np. siew krzyżowy, wysiew superfosfatu granulowanego itp. Tymczasem spółdzielcy naszego województwa dosyć lekko stosują te metody. Sieją się w niektórych spółdzielniach na próbę 1, 2 czy nawet 5 ha siewem krzyżowym i na tym się poprzestają. Byłby czas wyjść już z okresu prób i siew krzyżowy stosować wszędzie tam, gdzie istnieje możliwość jego przeprowadzenia, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie może on opóźnić terminu siewów.

Spółdzielcy z Krośnice (pow. Ustrzyki) stosując w ubiegłym roku siew krzyżowy uzyskali przy tegorocznych zbiorach o 8 kwintali żyta więcej z ha w porównaniu z polem zasianym siewem rzędowym. W tym roku postanowili, że każdy

kawałek pola możliwy do obsiania siewem krzyżowym zasieją tą metodą. I z powodzeniem obecnie swoje postanowienie realizują. Spółdzielcy z Kostarowiec (pow. Sanok) wysiewając granulowany superfosfat w ubiegłym roku zwiększyli poważnie plony. Tej jesieni na całym obszarze pola przeznaczonego pod siew stosowali więc tylko ten nawóz.

Niemniej ważnym zadaniem naszych spółdzielni produkcyjnych jest rozszerzenie tej jesieni arealu zasiewów i pełne zagospodarowanie istniejących jeszcze w poszczególnych powiatach odłogów. Częstokroć jednak udział spółdzielców w zaostrzeniu leżącej odległości ziemi jest stosunkowo mały, za mały w stosunku do ich możliwości. Np. w powiecie ustrzyckim spółdzielnie mają zagospodarować w myśl planu tylko 168 ha odłogów, a PGR-y wzięły do zagospodarowania około 4 tys. ha. W innych powiatach też cały ciężar likwidacji odłogów przerzucono na PGR-y, a udział spółdzielców w ich zaostrzeniu ograniczono prawie do minimum. Niesłusznie, gdyż przy pomocy POM spółdzielnie byłyby w stanie zagospodarować znacznie większe ilości leżącej odległości ziemi i pomnożyć przez to dochody swoich członków.

Realizując to zadanie spółdzielcy nie mogą zaniedbywać pozostałych wytyczonych w uchwałach Rady Spółdzielczości Produkcyjnej. Trzeba troszczyć się o terminowe wykonanie orki przedzimowych — duże zadania stoją tu zwłaszcza przed POM-ami naszego województwa, które zaostrzyły do tej chwili znaczne ilości gruntów (np. POM-y Olśzaniec i Sanok); i o przygotowanie paszy dla inwentarza na zimę, spółdzielnie nie mogą zapominać o przygotowaniu kiszzonek i o remoncie obór, chlewni, owarzni; i o realizacji obowiązkowych dostaw.

Bo i z tą ostatnią sprawą jest w naszym województwie nienajlepiej. Uchwała wskazuje, że spółdzielcy muszą przegladnąć swą gospodarkę również na tym odcinku i zaległości w zbożu, mące i mleku natychmiast wyrównać i w tej dziedzinie muszą stać się gospodarstwami przodującymi.

Przodownictwo już istniejących spółdzielni w pracach polowych i w realizacji obowiązków wobec państwa wzmoże tempo budownictwa spółdzielczego na rzeszowskiej wsi. Uchwała zaleca m. in., by członkowie spółdzielni, zwłaszcza tych przodujących odczyli opiekę komitety założycielskie i pomogli im w przejściu do gospodarki zespołowej, by własnym przykładem pociągnęli chłopów do przebudowy wsi indywidualnej na spółdzielczą. Nie dobija się tego jednak bez uporządkowania swej gospodarki. A droga do poprawy wiedzie poprzez realizację zaleceń uchwały Rady Spółdzielczości Produkcyjnej.

Polepszają się warunki bytowe mieszkańców Rzeszowa

W roku bieżącym DBOR oddała już mieszkańcom Rzeszowa 314 izb mieszkalnych, a do końca br. oddanych zostanie dalszych 237 izb. W miesiącu bieżącym Rzeszów otrzyma jeszcze 100 izb mieszkalnych.

Osiedle otrzymało w bieżącym roku nową pocztę, 8 sklepów (dodatkowo 5 otwartych zostanie w przyszłych dwóch miesiącach) oraz piękną cukiernię.

Już na ukończeniu jest w śródmieściu wzorowa apteka o kubaturze 2383 m³, pralnia chemiczna, kwaciarnia, 2 sklepy i bar mleczny.

Powiat Brzozów jako czwarty w woj. rzeszowskim wykonał 90 procent rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża i został zwolniony od miarek i odsypów młyńskich

W naszym województwie powiat brzozowski jako czwarty z kolei wykonał roczny plan obowiązkowych dostaw zboża w 90 proc. (I sekr. KP PZPR — Jan Bryniarski, przewodniczący Prezydium PRN — Władysław Kruczek, powiatowy pełnomocnik; Ministerstwa Skupu — Mieczysław Baran).

Chłopi powiatu brzozowskiego, którzy całkowicie wywiązali się z tegorocznych obowiązkowych dostaw dla państwa zostali zwolnieni od miarek i odsypów.

Prowadzona od kilku tygodni szeroka akcja uświadamiająca wśród chłopów pracujących, nieustanna

walka o każdy procent planu dziennego dała rezultat.

Patriotyczna postawa chłopów pracujących powiatu brzozowskiego winna być przykładem dla chłopstwa tych powiatów, które jeszcze odstają z realizacją obowiązkowych dostaw zboża.

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 230 (1649) — Rzeszów, środa 29 września 1954 r.

Krajowa narada mistrzów oszczędzania i wysokiej jakości

ŁÓDŹ (PAP). 27 bm. odbyła się w Łodzi zorganizowana przez Centralną Radę Zw. Zaw. i Min. Przem. Lekkiego krajowa narada mistrzów oszczędzania i wysokiej jakości. Na naradę przybyli wicemin. Józwiak, sekretarz CRZZ — Firganek, przedstawiciel Wydz. Przem. Lekkiego KC PZPR — Barłoga oraz około 500 czołowych mistrzów oszczędzania, watorów produkcji, przodowników pracy, działaczy związków zawodowych i gospodarczych z wielu gałęzi przemysłu.

Szybko i sprawnie wykonujemy aktualne zadania rolnictwa

* * *

Zdzisław Sierota - przodujący traktorzysta

Zdzisław Sierota jest traktorystą POM w Besku. Postanowił on w kampanii jesiennej - siewnej zaoszczędzić 100 kg paliwa i przedłużyć o 1000 godzin żywotność ciągnika.

Zdzisław Sierota z honorem realizuje swoje postanowienie. Źródła jego osiągnięć tkwią w lepszej organizacji pracy, w stałym porozumieniu z zarządem spółdzielni jak też brygadą polową, w omawianiu zadań dnia następnego i stałej konserwacji ciągnika oraz sprężu tu przyczynnego.

Młodzież włącza się do czynu na cześć II Zjazdu ZMP

Młodzież przemyska podejmuje liczne zobowiązania na cześć II Zjazdu ZMP.

Jako jedna z pierwszych przystąpiła do czynu zjazdowego młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Dubiecku, która zobowiązała się pracować 500 roboczogodzin przy melioracji pól i 480 roboczogodzin w gospodarstwie PGR Wybrzeże.

Podobne zobowiązania podjęli także zetempowcy z Medyki. Młodzieżowy zespół artystyczny w Krasieczynie postanowił dochód uzyskany z organizowanego przez nich przedstawienia przekazać na dalszy remont stałego kina w Krasieczynie.

W. Amarowicz koresp.

ZS „Stal” uczestnikiem zaciągu pionierskiego

Ostatnio członkowie Zrzeszenia Sportowego „Stal” w Rzeszowie postanowili przekazać najlepszej spośród brygad pionierskich pracujących nad likwidacją odłogów — sprzęt sportowy.

Najlepiej spośród pionierów otrzymują: 7 koszulek, 7 par spodenek, 7 par tenisówek, piłkę do siatkówki wraz z dętką, 2 pary rękawic bokserskich, piłkę nożną oraz kajak.

Członkowie Zrzeszenia Stal wzywają równocześnie wszystkie koła sportowe do podobnej akcji.

Chłopi pow. jasielskiego odpowiedzieli na apel Mikulic

Już 65 gromad w powiecie jasielskim przystąpiło do współzawodnictwa o szybkie przeprowadzenie jesiennych prac siewnych i terminową realizację obowiązkowych dostaw dla państwa.

1920 chłopów postanowiło w terminie wykonać orki przedzimowe, a 1792 w skróconym czasie przeprowadzić wykopki ziemniaków.

55 gromad powiatu jasielskiego zobowiązało się użyć do siewu ziarna kwalifikowanego, oczyszczonego i zaprawionego, a 1600 chłopów stosować będzie siew krzyżowy. Ponadto 5 gromad zobowiązało się przeprowadzić meliorację łąk i pastwisk.

Bardzo cenne zobowiązania podjęli chłopcy z Woli Cieklińskiej postanawiając zaostrzyć 5 hektarów ugorów i obsiać je w bieżącej kampanii siewnej.

Chłopi z Woli Dębowieckiej postanowili stosować siew rzędowy, a wykopki ziemniaków zakończyć przed dniem 10 października br.

Gromada Dzielec spłaci podatek gruntowy do 15 października br.

Chłopi z Niepli oczyszczą wszystkie rowy odpływowe melioracyjne, przed 15 października br., a gromada Chrzęstkówka odstawi buraki cukrowe w całości przed 15 października.

Trwa wyleżona walka o ziemię dla urodzajów

Z poważną pomocą w zagospodarowaniu odłogów w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych w woj. rzeszowskim spieszą brygady traktorowe państwowych ośrodków maszynowych.

W ciągu zaledwie tygodnia zaostrano w powiatach ustrzyckim, leskim i sanockim przeszło 670 ha odłogów, nie licząc kilkuset hektarów ziemi zagospodarowanej przez gospodarstwa indywidualne i zespoły uprawowe.

Dobrze również przebiegają prace przy likwidacji odłogów prowadzone przez spółdzielnie produkcyjne w powiecie lubaczowskim i przemyskim.

Pomocą w zagospodarowaniu odłogów w rzeszowskim spieszą również pracownicy POM z woj. krakowskiego i kieleckiego, którzy przybywają do PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych

z ciągnikami, plugami, bronami talerzowymi i uprawowymi, kultywatorami i pomocą techniczną. (t)

Cukrownia Przeworsk rozpoczęła

kampanię cukrowniczą

W dniu 28 września jako pierwsza w kraju załoga cukrowni „Przeworsk” w Przeworsku rozpoczęła podwójnej próbie na gorąco kampanię cukrowniczą.

W pracach przygotowawczych do rozruchu urządzeń produkcyjnych wyróżnili się: Marcin Kasprzyk — satorant, Bronisław Gazda — kotłarz, Jan Woźniak — ślusarz, Stanisław Trojnar — manipulant, Tadeusz Jurkiewicz — ślusarz i wielu innych.

Pierwsze wagony cukru z tegorocznej kampanii opuściła cukrownia „Przeworsk” już w dniu 29 września.

Naftowcy SKN walczą o wykonanie planu

Naftowcy SKN wykonali plan miesięczny do 25 września w 93,4 proc., co przy wykonaniu planu miesięcznego w sierpniu w 98,3 proc. oznacza zagrożenie wykonania planu kwartalnego.

Rytmiczne wykonywanie planów przez naftowców SKN utrudnia m. in. nieterminowe oddawanie nowoodwleczonych otworów do eksploatacji przez Przedsiębiorstwo Geologiczne Przemysłu Naftowego. Towarzystwo z PGNi! Szybciej przekazanie nowe szyby do eksploatacji, by załoga SKN mogły nadrobić zaległości w produkcji ropy!

TABELA wykonania prac jesienno-siewnych w gospodarstwach indywidualnych Stan wykonania planu w proc. na 26. IX. 1954 r.

Powiat	Siew żyta pszenicy	Wykopki ziemniaków	Orki zimowe
Brzozów	91	78	39
Dębica	88	68	76
Gorlice	61	35	29
Jaroslów	78	29	59
Jasło	86	44	65
Kolbuszowa	70	62	53
Krosno	95	78	48
Lesko	54	28	15
Lubaczów	37	21	22
Łańcut	86	31	48
Mielec	79	50	62
Nisko	77	55	58
Przemysł	79	54	32
Przeworsk	99	75	74
Rzeszów	90	50	53
Sanok	51	47	21
Tarnobrzeg	64	49	60
Ustrzyki	28	13	86

Siew żyta w gospodarstwach indywidualnych przebiega na ogół sprawnie z wyjątkiem powiatów: lubaczowskiego, ustrzyckiego i sanockiego.

Siew pszenicy w powiecie jarosławskim, lubaczowskim, łańcutkim i gorlickim jest mocno opóźniony, choć powiaty o podobnej strukturze gospodarstw, jedna kowym terenie, klimacie i glebie, mają wyższy procent wykonania siewu pszenicy.

Półowa powiatów opieszale wykonuje wykopki ziemniaków nie osłagając nawet 50 proc. planu.

Jeszcze gorzej jest z orkami zimowymi. Ten stan wymaga rozwinięcia szerokiej pracy uświadamiającej wśród chłopów, za przyspieszeniem wszystkich robót jesiennych w polu i za przeprowadzeniem wszystkich koniecznych zabiegów agrotechnicznych dla uzyskania w przyszłym roku większej wydajności z hektara.

Chłopi spółdzielcy! W walce o zwiększenie Waszych plonów szerzej korzystajcie z przodujących doświadczeń kotłochozów radzieckich!

Dokumenty w sprawie radziecko-amerykańskich rokowań nad kwestią atomową

(Streszczenie)

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła opublikowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR dokumenty, wymienione między rządem ZSRR a rządem USA w toku rokowań w sprawie problemu atomowego.

Jak wiadomo, rząd radziecki przestrzegając niezmiennie polityki pokojowej, wyraził gotowość uczestniczenia w poufnych lub dyplomatycznych rokowaniach na temat propozycji prezydenta Eisenhowera z 8 grudnia 1953 roku, dotyczącej międzynarodowego wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych. W swym oświadczeniu z 21 grudnia 1953 r. rząd radziecki stwierdził, iż wychodzi z założenia, że podczas rokowań zostanie równocześnie rozpatrzone następująca propozycja Związku Radzieckiego:

„Państwa uczestniczące w porozumieniu, kierując się dążeniem do zmniejszenia napięcia międzynarodowego, zobowiązują się uroczyście i bezwarunkowo do niestosowania broni atomowej, wodorowej i innej broni masowej zagłady.

Osiągnięcie międzynarodowego porozumienia w tej sprawie mogłoby się stać doniosłym krokiem na drodze do całkowitego wyeliminowania ze zbrojeń broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady przy wprowadzeniu ścisłej kontroli międzynarodowej, która zapewniłaby wykonanie porozumienia w sprawie zakazu wykorzystania energii atomowej w celach wojennych”.

W dalszych rokowaniach między rządem ZSRR a rządem USA odbyła się wymiana odpowiednich dokumentów.

Dnia 22 września rząd radziecki zaproponował rządowi USA opublikowanie wszystkich dokumentów, dotyczących tych rokowań, zarówno w radzieckiej prasie, jak i w prasie USA, by opinia publiczna została poinformowana o rokowaniach. Podkreślano przy tym, że konieczność opublikowania całej korespondencji wynika z faktu, że w prasie ukazały się doniesienia, które w sposób niedokładny naświetlały stanowiska stron.

W dniu 23 września rząd USA wyraził zgodę na powyższą propozycję Związku Radzieckiego.

Ministerstwo Spraw Zagr. ZSRR opublikowało więc wszystkie dokumenty, które zostały wymienione między rządem ZSRR i rządem USA w trakcie rokowań w sprawie problemu atomowego.

*

Serię dokumentów rozpoczęła aide-memoire wręczona przez sekretarza stanu USA J. F. Dullesa ambasadorowi ZSRR w USA Zarubinowi 11 stycznia 1954 w Waszyngtonie. W dokumencie tym USA proponują między innymi, aby rokowania w sprawie problemu atomowego były początkowo prowadzone w drodze dyplomatycznej z tym, że każdej ze stron przysługiwałoby prawo przeniesienia ich na forum ONZ. Uczestnikami rokowań miałyby być USA i ZSRR, zaś w toku dalszych rokowań ustalono by, które zainteresowane państwa będą zaproszone do udziału w rokowaniach. USA proponują, aby punktem wyjścia rokowań była propozycja prezydenta Eisenhowera z 8 grudnia 1953 roku oraz, by rozmowy miały charakter poufny.

W odpowiedzi na powyższą propozycję USA, ambasador ZSRR w USA, G. N. Zarubin wręczył J. F. Dullesowi w dniu 19 stycznia w Waszyngtonie aide-memoire rządu radzieckiego, które stwierdza, że w sprawie amerykańskiej propozycji prowadzenia rokowań w drodze dyplomatycznej z pra-

wem przeniesienia ich na forum ONZ, rząd radziecki nie wysuwa uwag. Jeśli chodzi o propozycję USA w sprawie składu uczestników rokowań, radzieckie aide-memoire podkreśla, że w określonym stadium rokowań powinna być uwzględniona konieczność zaproszenia do rokowań wszystkich państw na których spoczywa główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Aide-memoire przypomina także stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie konieczności rozpatrzenia propozycji radzieckiej, w myśl której państwa uczestniczące w porozumieniu zobowiązałyby się bezwarunkowo do niestosowania broni atomowej, wodorowej i innej broni masowej zagłady.

Godząc się na rozpatrzenie propozycji prezydenta Eisenhowera z 8 grudnia 1953 r. w trybie poufnym, rząd radziecki zwraca uwagę na to, aby przy omawianiu tej propozycji przestrzegana była kolejność, tj. aby jedno posiedzenie poświęcone było rozpatrywaniu propozycji USA, drugie zaś — rozpatrywaniu propozycji ZSRR.

W dniu 30 stycznia br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow wręczył sekretarzowi stanu USA Dullesowi w Berlinie następujący projekt deklaracji rządów USA, Anglii, Francji, Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego w sprawie bezwarunkowego wyrzeczenia się stosowania broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady:

Rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, ożywione zdecydowaną wolą wyzbawienia ludzkości od groźby niszczycielskiej wojny z zastosowaniem broni atomowej, wodorowej i innej broni masowej zagłady — dążąc do tego, by ze wszystkich sił przyczynić się do wykorzystania wielkich odkryć naukowych w dziedzinie energii atomowej jedynie w celach pokojowych, dla dobra narodów i ułatwienia warunków ich życia — uważając, że bezwarunkowe wyrzeczenie się przez państwa stosowania broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady odpowiada podstawowemu celom Organizacji Narodów Zjednoczonych i stałoby się doniosłym krokiem naprzód na drodze do całkowitego usunięcia ze zbrojeń broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady przy wprowadzeniu ścisłej kontroli międzynarodowej, gwarantującej wykonanie porozumienia w sprawie zakazu wykorzystywania energii atomowej w celach wojennych — kierując się dążeniem narodów do złagodzenia napięcia międzynarodowego — oświadczają uroczyście, że przyjmują na siebie bezwarunkowe zobowiązanie niestosowania broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady — wzywają wszystkie inne państwa, aby przyłączyły się do niniejszej deklaracji.

W dniu 13 lutego br. W. M. Molotow wręczył w Berlinie J. F. Dullesowi aide-memoire rządu radzieckiego, w którym stwierdza się, iż rząd radziecki uważa, że państwami, na których spoczywa główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i które w dalszym stadium rokowań powinny w nich uczestniczyć są: USA, ZSRR, W. Brytania, Francja i Chińska Republika Ludowa. Aide-memoire stwierdza również, że w rozmowie w dniu 30 stycznia J. F. Dulles oświadczył W. M. Molotowowi, iż do udziału w rokowaniach powinny być zaproszone Kanada i Belgia jako kraje dysponujące zasobami materiałów atomowych. Nie sprzeciwiając się udziałowi

Kanady i Belgii — obok pięciu mocarstw — rząd radziecki wyraża zdanie, że należy zaprosić także Czechosłowację, jako posiadającą materiały atomowe.

W odpowiedzi na powyższe aide-memoire, J. F. Dulles przestał w dniu 16 lutego w Berlinie list do W. M. Molotowa, w którym sprzeciwia się udziałowi Chin Ludowych w rokowaniach.

W dalszym ciągu wymiany dokumentów ambasador ZSRR w USA Zarubin wręczył zastępcy sekretarza stanu USA Bedellowi Smithowi w dniu 10 marca w Waszyngtonie odpowiedź ministra Molotowa.

W odpowiedzi tej minister Molotow podtrzymuje swoje stanowisko w sprawie konieczności udziału Chińskiej Republiki Ludowej w dalszym stadium rokowań.

W dniu 19 marca J. F. Dulles wręczył ambasadorowi Zarubinowi w Waszyngtonie memorandum, w którym rząd USA proponuje utworzenie międzynarodowej agencji do spraw energii atomowej, omawia jej strukturę organizacyjną i administracyjną, jej cele i zadania, nie wspominając przy tym ani słowem o zakazie broni atomowej ani o wyrzeczeniu się stosowania energii atomowej do celów wojennych.

W odpowiedzi na powyższe memorandum rządu USA minister W. M. Molotow wręczył w dniu 27 kwietnia w Genewie J. F. Dullesowi aide-memoire radzieckie. Podkreśla się w nim, że propozycje amerykańskie przewidujące wyodrębnienie przez odnośne państwa niewielkiej części materiałów atomowych do dyspozycji organu międzynarodowego dla wykorzystania ich na potrzeby pokojowe, nie mogą przyczynić się do usunięcia groźby wojny atomowej. W wypadku przeznaczenia niewielkiej tylko części materiałów atomowych na cele pokojowe — stwierdza aide-memoire — główna masa materiałów atomowych będzie używana nadal na wytwarzanie nowych bomb atomowych i wodorowych. Wynika stąd, że gdyby propozycja USA została urzeczywistniona, nie można byłoby mówić o wstrzymaniu wyścigu zbrojeń atomowych.

Rząd radziecki zwraca uwagę na to, że pokojowe zastosowanie energii atomowej wiąże się z możliwością jednoczesnej produkcji materiału atomowego, nadających się do wytwarzania broni atomowej. Tymczasem propozycja USA pomija zupełnie sprawę niedopuszczalności stosowania broni atomowej. Przyjęcie tych propozycji nie skrepiłoby wcale agresora w używaniu broni atomowej, a więc nie zmniejszyłoby by ani trochę niebezpieczeństwa wojny z zastosowaniem broni masowej zagłady.

Aide-memoire rządu radzieckiego podkreśla następnie, że byłoby rzeczą niesłuszną nie liczyć się z coraz bardziej uporczywymi żądaniami narodów, by nie douścić do stosowania broni atomowej i wodorowej.

Wysiłki obu rządów powinny zmierzać do tego, aby osiągnąć porozumienie w sprawie zakazu broni atomowej i ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu. Istnienie takiego zakazu zapewniłoby szerokie możliwości wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych. Gdyby natomiast przyjęto propozycję USA, przewidującą przeznaczenie na cele pokojowe jedynie części materiałów atomowych, podczas gdy produkcja broni atomowej nie podlegałaby żadnym ograniczeniom, to porozumienie takie dawałoby w praktyce niedopuszczalną sankcję na produkcję broni atomowej i utrudniłoby osiągnięcie porozumienia w sprawie zakazu tej broni.

Rząd radziecki, przagnął ułatwić porozumienie w spra-

wie całkowitego zakazu broni atomowej i ustanowienie odpowiedniej kontroli międzynarodowej, przedstawia do rozpatrzenia następującą propozycję:

Państwa-uczestnicy porozumienia kierując się dążeniem do zmniejszenia napięcia międzynarodowego, przyjmują uroczyste i bezwarunkowe zobowiązanie niestosowania broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady.

Podkreślając, że rozpatrzenie poszczególnych propozycji w sprawie cześciowego wykorzystania materiałów atomowych dla celów pokojowych — bez porozumienia się państw w sprawie wyrzeczenia się stosowania broni atomowej nie przyczyniłoby się bynajmniej do złagodzenia napięcia międzynarodowego i zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny, rząd radziecki stwierdza:

„Co więcej — mogłoby to doprowadzić do spełnienia czujności narodów wobec tego niebezpieczeństwa”.

W zakończeniu aide-memoire czytamy:

Rząd radziecki jest zdania, że poruszone w memorandum USA z 19 marca zagadnienia organizacyjne i techniczne mogą być rozpatrzone po osiągnięciu porozumienia w kwestiach zasadniczych tj. w sprawie wyrzeczenia się stosowania broni atomowej.

Odpowiadając na radzieckie aide-memoire z dnia 27 kwietnia, które poddało krytyce propozycje amerykańską dotyczącą utworzenia między narodowej agencji do spraw energii atomowej Dulles wręczył nieoficjalną notatkę ministrowi Molotowowi w Genewie dnia 1 maja br. Sekretarz Stanu USA stwierdza, że propozycja amerykańska „nie była pomyślana jako środek kontroli nad bronią atomową lub jako rozwiązanie różnych innych problemów wspomnianych w nocie radzieckiej”, lecz że miała jedynie „zapoczątkować” spółpracę międzynarodową w dziedzinie energii atomowej.

Długa polemika ze stanowiskiem Związku Radzieckiego zawiera dalej memorandum wręczone przez zastępcę sekretarza stanu USA Merchanta ambasadorowi Zarubinowi 9 lipca br. w Waszyngtonie.

Memorandum to przypisuje Stanom Zjednoczonym „konsekwentne dążenie” do „znalezienia drogi złagodzenia ciężarów zbrojeń i zmniejszenia groźby wojny”, a dalej usiłuje przerzucić na ZSRR odpowiedzialność za brak porozumienia.

Zastępca sekretarza stanu USA Merchant powraca do propozycji Stanów Zjednoczonych, dotyczącej utworzenia międzynarodowej agencji do spraw energii atomowej i uznając, że propozycja ta „nie była wysuwana jako plan rozbrojenia” — wyraża opinię, że doprowadziłaby ona do „poprawy atmosfery”. Jednocześnie memorandum twierdzi, że propozycja radziecka w sprawie zakazu używania broni atomowej nie zapobiegłaby wzrostowi zapasów tej broni. W polemice ze stanowiskiem Związku Radzieckiego memorandum amerykańskie ucieka się do twierdzenia, że „niebezpieczeństwo agresji i wojny nie zmniejszyłoby się, gdyby propozycja radziecka została wprowadzona w życie”, albowiem „agresor posiadający broń jądrową byłby w stanie wyprzedzić się swych poprzednich zaprzewień i zastosować broń jądrową, gdyby odpowiadało to jego interesom”.

W zakończeniu memorandum czytamy: „Stany Zjednoczone nadal sądzą, że rozwiązanie problemu zbrojeń ma doniosłe znaczenie. Mimo iż nie mogą się one zgodzić na propozycje radzieckie, gotowe są w każdej chwili przedyskutować nadające się do przyjęcia środki skutecznego rozbrojenia obwarowa-

nego odpowiednimi gwarancjami”.

Dnia 22 września zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko wręczył w Moskwie ambasadorowi USA Bohlenowi aide-memoire z odpowiedzią na powyższe memorandum.

Rząd radziecki przypomina swoje uwagi w związku z propozycją rządu USA dotyczącą utworzenia organu międzynarodowego do spraw energii atomowej. Podkreśla on raz jeszcze, że propozycja ta pomija kwestię niedopuszczalności stosowania broni atomowej, która jest bronią masowej zagłady, że przyjęcie pro pozycji USA nie zmieniłoby w niczym istniejącej sytuacji, w której państwa rozporządzające materiałami atomowymi i odpowiednimi możliwościami produkcji broni atomowej, produkują tę broń na coraz większą skalę oraz gromadzą zapasy bomb atomowych i wodorowych o coraz większej sile niszczycielskiej.

Propozycja USA — stwierdza rząd radziecki — nie odpowiada podstawowemu celowi, to jest usunięciu groźby wojny atomowej.

Rząd radziecki przypomina dalej swe konsekwentne wysiłki na rzecz zmniejszenia groźby wojny i złagodzenia ciężarów zbrojeń i oświadcza m. in.: „Wbrew twierdzeniom zawartym w memorandum amerykańskim z dnia 9 lipca — nie Związek Radziecki, lecz rząd USA przeszkadzał dotychczas zawarciu porozumienia na warunkach możliwych do przyjęcia przez wszystkie suwerenne i równo uprawnione państwa, zarówno w sprawie zakazu broni atomowej, jak i istotnej redukcji zbrojeń zwykłych, porozumienia, które przewidywałoby równocześnie skuteczną kontrolę nad wcieleniem w życie takich uchwał. Nowym wysiłkiem ze strony rządu radzieckiego podjętym dla znalezienia wyjścia z powstałej sytuacji była propozycja Związku Radzieckiego, by państwa zobowiązały się bez zastrzeżeń, że nie będą stosować broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady”.

Stwierdzając, że rząd USA zajął negatywne stanowisko wobec wspomnianej propozycji, przy czym powoływał się na to, iż nie jest rzekomo pewien „czy porozumienie w sprawie bezwzględnej wycofania się przez państwa używania broni atomowej i wodorowej będzie przestrzegane” — radzieckie aide-memoire podkreśla: „Jeśli przyjęcie ten punkt widzenia, to w takim razie należałoby postawić pod znakiem zapytania prawie każdy układ międzynarodowy i prawie każde porozumienie, a więc i zawarte w nich zobowiązania. Z tym oczywiście nie można się zgodzić, ponieważ jest to sprzeczne z ustalonymi zasadami i

normami stosunków między państwowych”.

Rząd radziecki przypomina historyczny fakt, że protokół genewski z roku 1925 o zakazie używania broni chemicznych i bakteriologicznych odnotował doniosłą rolę, jeśli chodzi o zapobieżenie użyciu tej broni podczas drugiej wojny światowej. „Pakt ten prowadzi — stwierdza rząd radziecki, że porozumienia międzynarodowe zawierające zobowiązanie niestosowania podczas wojny pewnych rodzajów broni są nie tylko możliwe, lecz również konieczne, stanowiąc ważny środek w walce o utrwalenie pokoju. Powinno to tym bardziej dotyczyć porozumienia w sprawie najbardziej niszczycielskiej broni, jaką zna ludzkość — broni atomowej i wodorowej”.

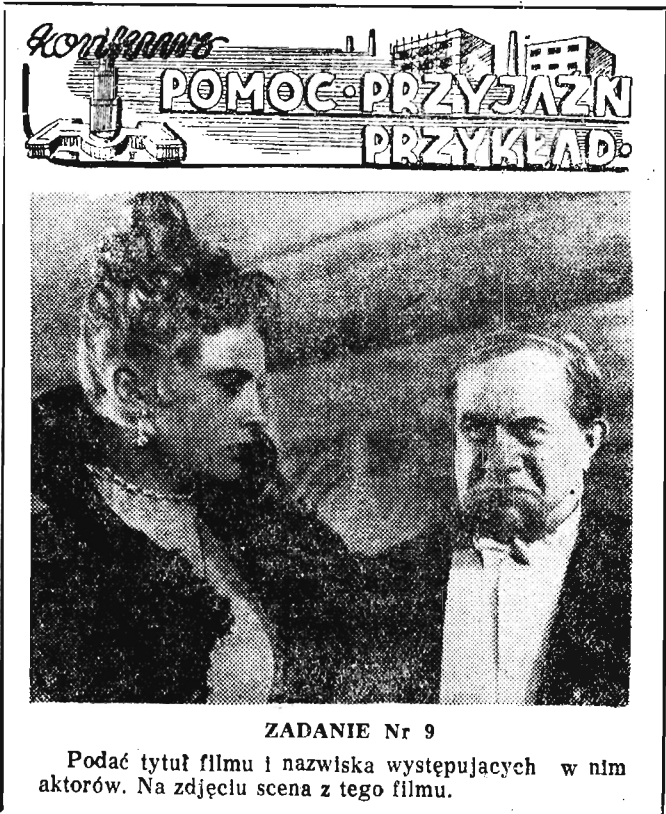
Memorandum radzieckie od piera dalej jako bezpodstawne twierdzenie rządu USA, jakoby porozumienie między narodowe w sprawie wyrzeczenia się przez państwa używania broni atomowej i wodorowej mogło rzekomo zwiększyć niebezpieczeństwo wojny. Twierdzenie takie — czytamy w memorandum — pozostaje w wyraźnej sprzeczności z faktycznym stanem rzeczy. Wyrzeczenie się przez państwa używania broni atomowej i wodorowej zmieniło by sytuację międzynarodową, przyczyniłoby się do dalszego złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, zmniejszyłoby ciężary ponoszone przez narody wskutek wyścigu zbrojeń.

Rząd radziecki podkreśla, że w toku dotychczasowych rokowań nie udało się uzgodnić stanowiska obu stron co do szeregu istotnych zagadnień związanych ze sprawą niedopuszczalności użycia energii atomowej w celach wojennych i z perspektywami wykorzystania jej wyłącznie na potrzeby pokojowe, dla dobra ludzkości.

„Rząd radziecki — czytamy w aide-memoire — przyjmując do wiadomości oświadczenie rządu USA, że rząd ten gotów jest w każdej chwili wznowić rokowania dotyczące pokojowego wykorzystania energii atomowej, oświadczając ze swej strony, że gotów jest kontynuować rozmowy mające na celu rozwiązanie również propozycji rządu radzieckiego, jak i propozycji Stanów Zjednoczonych”.

W zakończeniu aide-memoire wysunięta jest propozycja osmoszenia zarówno w prasie ZSRR jak i w prasie USA wszystkich dokumentów wymienionych między obu rządami w toku dotychczasowych rokowań w sprawie energii atomowej.

Dnia 23 września br. w liście do A. Gromyki ambasador USA w Moskwie Bohlen zakomunikował, że również rząd Stanów Zjednoczonych pragnie opublikować wszystkie wspomniane dokumenty.



ZADANIE Nr 9

Podać tytuł filmu i nazwiska występujących w nim aktorów. Na zdjęciu scena z tego filmu.

Pionierska młodzież dotrzymuje przyrzeczenia

Zaciąg pionierski ogarnął szerokie rzesze młodzieży w całym kraju. Z dnia na dzień rosną i potężnieją jego szeregi, które poważnie zasilają młodzież rzeszowską. Setki młodych chłopców i dziewcząt ze wsi, z zakładów pracy naszego województwa stanęły na wezwanie partii i ZMP, by iść na najtrudniejsze odcinki walki o rozwój naszego rolnictwa.

Pionierska młodzież, która przed dwoma tygodniami wyjechała w pierwszej grupie do PGR-ów w powiecie lubaczowskim, z honorem wypełnia złożone przyrzeczenie. Choć czasem ciężko, szczególnie tym pionierom, którzy przyszli z zakładów pracy i instytucji, którzy niewiele mieli wspólnego z pracą w rolnictwie, chociaż czasem tęskno za domem, za bliskimi... Nie wolno się załamywać. Trzeba po zetempowsku wytrwać na nowych, odpowiedzialnych placówkach.

Mnłone dwa tygodnie wykazały, że trudności nie zalamują młodych. Po zetempowsku uparcie walczą o każdy kilogram zboża, o każdy metr ziemniaków, o zlikwidowanie każdego hektara odłogów.

Za przykładem pionierskiej czołówki idą dalsze zastępy młodzieży. W ostatnich dniach już druga w naszym województwie 80-osobowa grupa wyjechała do PGR-ów zespołu Olszanica w pow. leskim, by stanąć do walki z odłogami. W najbliższym tygodniu wyjedzie trzecia grupa pionierów w powiat ustrzycki.

Zaciąg trwa w dalszym ciągu. Każdy dzień przynosi nowe zgłoszenia. „Za przykładem ofiarnych komsomołców chcemy iść tam, gdzie najtrudniej” — piszą w swoich podaniach do ZP ZMP młodzi chłopcy i dziewczęta z powiatu tarnobrzkiego: Stanisław Kapel, Zygmunt Bryk, Edward Eradczak, Julia Góra, Tadeusz Romański, Franciszek Adamski i wielu innych.

Słońce chyli się ku zachodowi. Dmie ostry jesienny wiatr. Rozwiewa włosy, tnie, po odsłoniętych przy pracy rękach. Ludzie jednak są silniejsi. Robota nie tylko nie ustaje, ale zwiększa się jeszcze jej tempo — już to dla rozgrzewki, już to dlatego, by większymi wynikami zakończyć jeszcze jeden pracowity dzień.

Nasila się warkot młocarnego motoru. Zwiększają się obroty maszyny. Młodzi chłopcy i dziewczęta w pionierskich zielonych mundurach uwijają się na sterze zboża, przy obsłudze młocarni, przy odbieraniu i ważeniu czystego ziarna.

Jeszcze kilkanaście metrów żyta odwiezie się do pegerowskiego magazynu, skąd w najbliższych dniach powędruje ono na punkt skupu. Trzeba wykorzystać każdą chwilę, tym bardziej, że omłoty i tak są spóźnione.

Za krótki jest jesienny dzień na pionierski zapas: na wykorzystanie całego ładunku energii i siły tkwiącej w młodym pionierskim zespole, który w ramach obojczytnego zaciągu znalazł się w PGR — Basznia Dolna (Zespół Horyniec) w powiecie lubaczowskim.

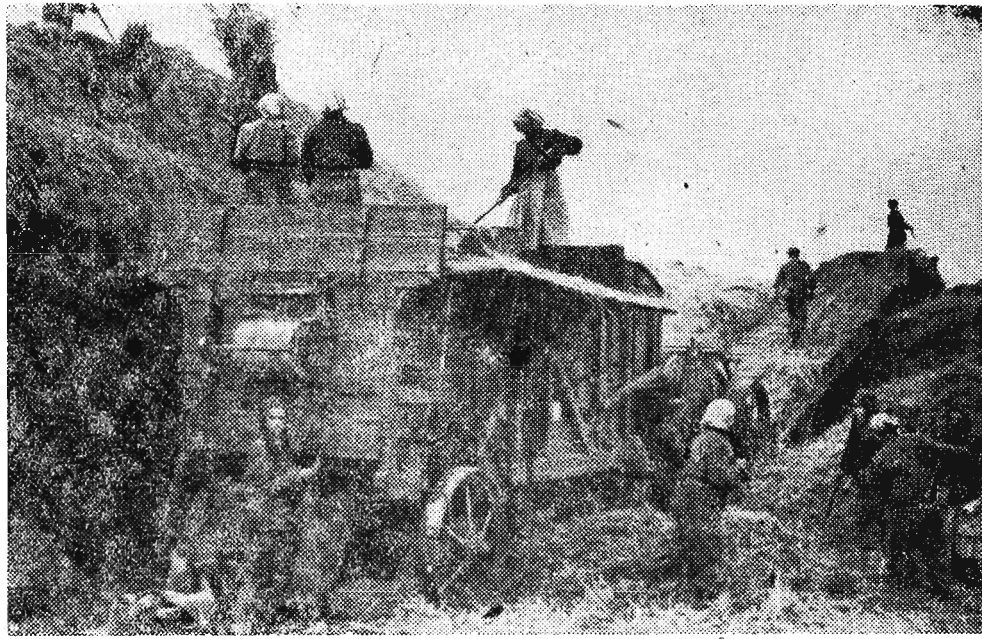
— Udali się nasi pionierzy — mówi z uznaniem o pracy piętnastki pionierów kierownik gospodarstwa, tow. Lupa.

Jeszcze do niedawna ściernisko PGR gęsto pokrywały sterty nie młoczonego zboża, nie miał się kto do nich zabrać. Dziś znikają jedna po drugiej. Nie ustaje warkot młocarni. Zapelnia się zbożem pegerowski magazyn. Już około 40 ton zboża wymłoczonego i oczyszczonego rękami pionierów powędrują do punktu skupu. Kilka dni pracy, a już takie wyniki. Prawdziwie pionierska robota.

Nie ma wśród tej piętnastki ostatnich. Wszyscy kroczą równo w czołówce, wszyscy wysoko przekraczają swoje normy, wszystkich cechuje jednakowy zapal. 185 proc., 160, 153 — oto wyniki wykonania dziennych norm przez pionierów: Józka Cieleckiego, Mariana Dziemię, Staszka Łowickiego, Krystynę Górniczkę czy Jankę Koprowiczą.

Nawet najmłodsza pionierka 16-letnia Kazia Piawłucka z Przemysła, nazywana przez kolegów „Marynią”, dorów

Po pioniersku...



ruje im kroku. Marynią nazywali ją nie dlatego, że lubi długo spać jak tamta Marynią z rumuńskiej ludowej piosenki, ale dlatego, że jest miła... że w ogóle wygląda na dziewczynkę z piosenki.

Pionierska młodzież umie pracować, umie też po pracy zorganizować sobie kulturalny odpoczynek. Od przybycia pionierów ożyła pegerowska świetlica.

— Przyjemniej jakoś zro-

biło się w naszym gospodarstwie — mówi o pracy robotnicy, nawet my poculiśmy się młodo, tyle wnieśli ze sobą młodości.

Wieczorami w świetlicy PGR-u rozbrzmiewa wesoły młodzieżowy śpiew — śpiewa dziewczęta do laseczka... echo niesie daleko słowa śląskiej piosenki. Zorganizowany w najbliższych dniach chór będzie bezkon-

kurencyjny, tyle tu zebrali się dobrych śpiewaków.

Pionierzy zaaklimatyzowali się na dobre na swej nowej placówce. Pionierska organizacja ZMP wspólnie z kierownictwem gospodarstwa usuwa istniejące niedomagania w organizacji pracy w miejscowym sklepieku, czy w stołówce.

Prawdziwie po pioniersku sprawują się nasi chłopcy i dziewczęta z zaciągu.

Tak, jak nakazywało zetempowskie serce

Poprzez łamy prasy, poprzez głośniki radiowe Apel Zarządu Głównego ZMP do młodzieży dotarł do najdalszych zakątków i najodleglejszych gromad naszego

się i czytali jego treść. Dyskutowali na zebraniach ZMP-owskich, zgłaszali i zgłaszają się nadal do pionierskiego zaciągu.

Siostry Górniczek — Krystyna i Kazia dowiedziały się o Apelu ZG w dniu jego ogłoszenia. Przyniosł go z co dzienną prasą do Glinika Charzewskiego — gdzie mieszkały wraz z rodzicami, gromadzkimi listonosz.

Jak dotychczas spokojne, ciche życie zamąciły słowa Apelu... Do Was młodych i silnych zwraca się ojczyzna, stawajcie do pionierskiego zaciągu realizować wielki ogólnonarodowy program.

Słowa te nie dawały spokoju, nieustannie dźwięczały w uszach. Kazia i Krystyna były przecież dobrymi zetempówkami. Zrozumiały, że

to wezwanie, szczególnie do nich jest skierowane. Małe 3-hektarowe gospodarstwo obejdzie się przecież bez nich, bez uszczerbku.

...A mimo wszystko tak trudno było pożegnać, ciepły rodzinny dom, gdzie wszystko takie swoje, takie bliskie, gdzie tak przyjemnie i wesoło żyło się w gronie dość licznej rodziny.

Trzeba było niemało silnej woli, niemało zetempowskiej stanowczości, by zdecydować się na wyjazd.

Znalazły je siostry Górniczek. Zetempowskie serce było silniejsze.

Wraz z pierwszą grupą pionierów wyjechały na pegerowskie pola walczyć o wysoki urodzaje naszych socjalistycznych gospodarstw, zagospodarowywać odłogi.



województwa. Młodzi chłopcy i dziewczęta wsłuchiwali

Pionierska niedziela

W ostatnią niedzielę le dwie świt pionierzy już byli na nogach. Jak zwykle w codziennych, zielonych mundurach udali się gromadą na pole. Zapuszczony wcześniej motor młocarni powiatał ich głośnym warkotem.

W mig zajęli swoje pozycje. Młocka ruszyła pełną parą.

Omłoty w PGR-ach Basznia Dolna, Radruż i Werchrafa są poważnie opóźnione.

— Trzeba je przyspieszyć — postanowili na ostatnim zebraniu zetempowskim pionierzy z Basznii Dolnej.

Na zboże czeka przecież państwo, czekają również nie za siane pegerowskie pola. Tak! będzie nasz pionierski czyn przedzjazdowy.

Do współzawodnictwa o przyspieszenie omłotów o jak najlepsze wykorzystanie

każdego roboczego dnia każdej godziny pionierzy z PGR — Basznia Dolna wezwali swoich kolegów z Radruża i Werchraty.

Realizację zobowiązania podjętego dla uczczenia II Zjazdu Związku Młodzieży Polskiej rozpoczęli pracowaniem niedzieli przy omłotach.

Koleży — pionierzy z dwóch pozostałych PGR-ów podjęli wezwanie. W niedzielę do popołudniowych godzin terkotały młocarnie na polach trzech gospodarstw zespołu Horyniec. Z robotą uwinęli się szybko. Wcześniej niż zwykle wyrobili dzienną normę.

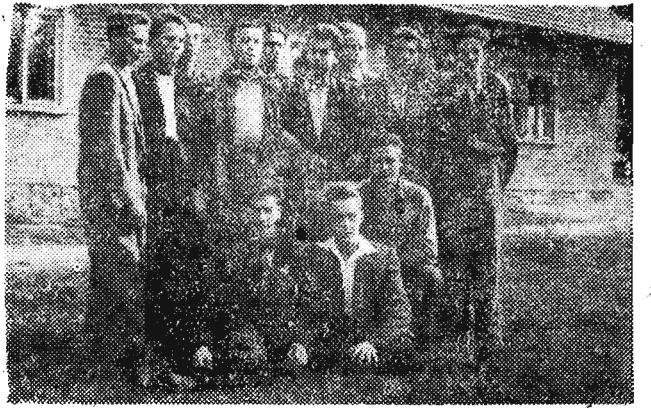
Do wieczora jeszcze daleko. Można będzie kilka popołudniowych godzin poświęcić sportowym zajęciom. Tym bardziej, że dopisuje pogoda.

Po smacznym obiedzie pionierzy PGR Radruż wylegli na boisko. Siatka była

już przygotowana. Przy piłce nie czuje się zmęczenia. Gra rozpoczęła się nie na zarty. Nie brakło i kibiców. Pionierzy z Radruża, to wcale nie byli sportowcy. Nie od parady wszyscy prawie noszą odznaki SPO.

O kilkanaście metrów od siatki odbywają się konkurencje w skoku w dal. Pierwsze zawody na nowozbudowanej przez pionierów skoczni.

Popisuje się tu szczególnie Zębkiwiec. I jeszcze jed na przyjemność czeka dziś pionierów. Oto już słychać głos gwizdka. Zajeżdża trak-



Pionierzy z PGR Radruż

Ożyła praca zetempowskiej organizacji

Od pierwszych dni przyjazdu pionierów do PGR Radruż w pow. lubaczowskim ruszyła nie tylko praca w polu, ruszyła również w miejscach praca organizacji ZMP.

Dotychczas koło ZMP w PGR Radruż istniało, ale niewielu pracowników wiedziało nawet o tym, gdyż faktycznie nie dawało ono żadnego znaku życia.

Zetempowcy z zaciągu zabraли się i do tej sprawy po pioniersku. Zaraz na pierwszym zebraniu koła wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli obok dawnych pracowników gospodarstwa również pionierzy — najaktywniejsi zetempowcy, mający już wiele doświadczenia w pracy organizacyjnej. Są to Józef Sitarz, przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP w Bukowsku w powiecie sanockim, Zdzisław Szymański, przewodniczący oddziałowego koła ZMP w „Sanowagu” i aktywista zetempowski Eugeniusz Kosiek z powiatu jasielskiego.

Tak dobrany skład zarządu gwarantuje dobrą robotę. Wykazały to zresztą pierwsze dni pracy nowego zarządu. Członkowie zarządu opracowali już szczegółowy plan pracy na najbliższy miesiąc, w którym między innymi znalazły się takie zadania jak: kontrola postępów zetempowców w pracy zawodowej, szkolenie zetempowskie, sprawa przydziału członkom koła konkretnych zadań, praca kulturalno-oświatowa w miejscu

wej świetlicy i sprawy organizacyjne, przyjęcie do organizacji ZMP niezorganizowanych pionierów.

Plan z miejsca wszedł w życie i jest już częściowo realizowany.

Na ostatnim zebraniu ZMP zarząd koła przydzielił członkom odpowiednie zadania. Zadania były różne jak: sprawa doposażenia budowy nowej skoczni i utrzymania porządku w mieszkaniach.

Pionier Janusz Kolaszyński do niedawna księgowy w Centrali Aptek Społecznych w Przemyslu dziś jak wszyscy z zaciągu, pracownik PGR, jako zadanie zetempowskie otrzymał pracę w komisji polowej — której celem jest kontrola postępu robót, organizacji pracy itp.

Zadania zetempowskie rozdzielone są według zainteresowań i możliwości pionierów. Czesław Abramik przed trzema tygodniami nauczyciel szkoły podstawowej w gromadzie Dobra Szlachecka gmina Mrzygłód objął z polecenia organizacji ZMP kierownictwo świetlicy i biblioteki. Pod fachowym okiem pedagoga świetlica PGR niewątpliwie stanie się w najbliższym czasie prawdziwym ośrodkiem kultury. Pionier Abramik skompletował już znaczną część biblioteki. Organizuje też zespół teatralny, który za kilka dni pod jego kierownictwem rozpocznie prace nad przygotowaniem sztuki do wystawienia.

Marian Bożek - 135 proc. normy

17-letni Marian Bożek jest jednym z najmłodszych pionierów w PGR-ze Radruż. W pracy jednak nie ustępuje starszym kolegom. Przy transporcie zboża, siana, wgrabia przeciętnie 135 proc. normy.

Praca przy koniach jest jego ulubionym zajęciem. Przez kilka już lat Marian przemierzał „Łyskiem” rodziniejskie zagony w gromadzie Niepla w pow. jasielskim. Ma już trochę doświadczenia.



„Kary” polubił już swego, nowo-go „pana”. Zrozumiałe, Marian nigdy nie przychodzi do niego z pustą ręką. Zawsze zatrzyma kawałek chleba dla swojej „parki”.

Jadąc do PGR-u martwił się nie na zarty, czy też znajdzie się dla niego jakaś robota przy koniach.

Kierownictwo gospodarstwa uczyniło zadość życzeniom pioniera Mariana. Przydzielono go do pracy przy koniach i to jeszcze przy takich: „Kary” i „Gniady”, to koniki jak się patrzy, a jak świetnie się bawi!

Marian Bożek dba o nie jak dawniej o własnego „Łyska”.

Opracowała HELENA NARÓG. Zdjęcia ZBIGNIEW DUDEK.

J. Popik

zootechnik kołchozu im. Lenina (obwód tambowski)

Jak stosujemy zieloną taśmę

Kołchoz im. Lenina (obwód tambowski) posiada 800 sztuk bydła rogatego, 760 świń, 700 owiec, 328 koni. Tak wielka liczba zwierząt gospodarskich wymaga znacznej ilości pasz objętościowych i soczystych. Kołchoz nasz ma mało łąk i pastwisk. W związku z tym stosujemy już od dawna tzw. zieloną taśmę, zapewniającą zwierzętom odpowiednio wyższe żywienie przez cały rok.

Wprowadziliśmy ją w dwóch płodozmianach — polowych, w sąsiedztwie farmy i łąkowo — pastwiskowym. Pierwszy płodozmian — dziesięciopolowy — zajmuje 320 hektarów. Na polach tego płodozmiaru siejemy żyto, wiołoletnie i jednoroczne trawy, kapustę pastewną, rzepę, dynie, kabaczki i buraki pastewne. Wykorzystanie na paszę roślin okopowych i kabaczków pozwala znacznie skrócić w okresie letnim czas wypasania zwierząt na łąkach i zwiększyć w ten sposób zapasy siana na zimę.

Szczególną uwagę poświęcamy prawidłowemu żywieniu bydła. Dawki i rodzaje karmy ustalane są z uwzględnieniem wagi, produktywności i wieku każdego zwierzęcia. Staramy się, by w paszy było jak najwięcej substancji białkowych i mineralnych oraz witamin, które gwarantują zachowanie dobrego stanu ciała i jego wysoką produktywność.

Naszą „zieloną taśmę” rozplanowaliśmy w taki sposób, aby zapewnić ciągłość w zapotrzebie bydła w zieloną paszę w okresie od maja do października. W okresie letnim, kiedy siana znajdują się w obowiazkach polnych, każda dojna krowa otrzymuje dziennie od 50 do 70 kg zielonej masy; prócz tego zwierzęta otrzymują codziennie około 4 kg paszy treściwej, a także makuchoń oraz dużo wody do picia.

Zrzućmy na zieloną paszę siejemy zwykle jesienią, dzięki czemu już wczesną wiosną mamy do dyspozycji zieloną paszę. Zielonym żytem karmimy krowy w ciągu dwóch tygodni — począwszy od 15 maja. W tym okresie dajemy też bydłu w niewielkich ilościach pasze objętościowe, a ponadto przez kilka godzin dziennie pasimy je na łąkach, nie dłużej jednak niż w ciągu 10 dni.

Od 1 czerwca zaczynają się u nas pierwsze pokosy wiołoletnich traw i oczywiście cała ta zielona masa idzie na skarmianie. Z traw wiołoletnich siejemy lucernę i stokłosę. Kosimy lucernę, kiedy sięga ona 60—80 cm wysokości i otrzymujemy z każdego hektara ponad 100 q tej wartościowej paszy zielonej. Lucernę i stokłosę karmimy bydło w ciągu 15 dni. Przy końcu tego okresu zaczyna już dojrzewać mien-

szanka wyki z owsem. Te delikatną zieloną masę dajemy zwierzętom w ciągu jej kich 20 dni, mniej więcej do 1 lipca.

Na pierwsze upalne dni lata mamy już na paszę zieloną wczesną rzepę i drugą pokos lucerny. Tak więc dajemy bydłu w tym czasie dwa rodzaje pasz, nie licząc pewnej ilości koncentratów. Tymi soczystymi zielonymi paszami żywimy bydło około miesiąca. Rzepa jest bardzo korzystna, jako roślina pastewna — szybko dojrzewa, a plony z hektara przekraczają niekiedy 600—900 kwintali.

Poczynając od 25 sierpnia, kiedy bydło jest już w oborze, zaczynamy mu dawać buraki pastewne, wymieszane z sianem lub siecką. Następnie wprowadzamy do pożywienia kiszonki. Jako główne rośliny kiszonkowe kołchoz nasz uprawia słonecznik, kukurydzę i trawę sundańską.

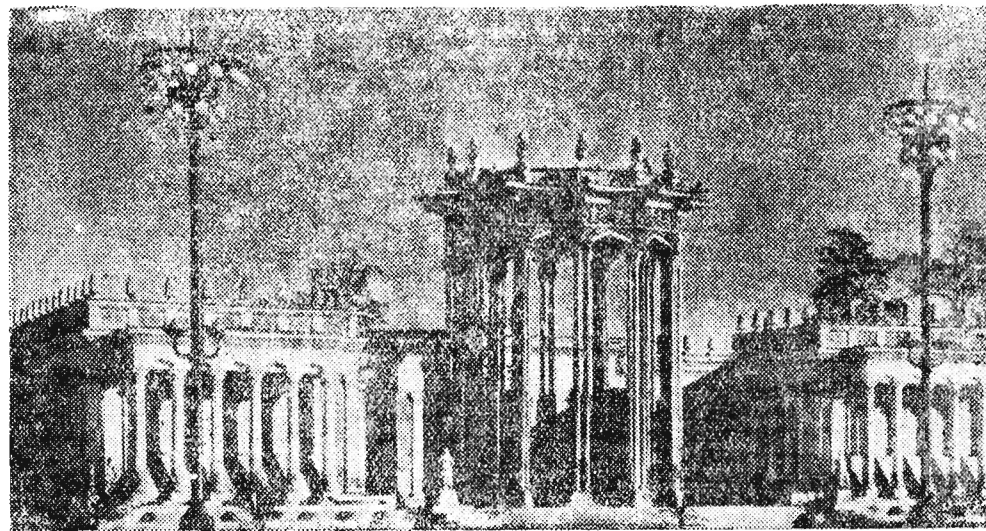
Tak oto wygląda nasza „zielona taśma”. W ciągu lata przywozimy codziennie z pola dla naszego bydła rogatego około 13 ton zielonej masy. Nasze starania o nią się odwołują: produktywność stad wzrasta z każdym rokiem. Przeciętny roczny udół od krowy przekracza 3 tys. litrów mleka, a nie które krowy dają po 4 a nawet 5 tysięcy litrów.

Kołchoz nasz czerpie z hodowli coraz większe dochody. W roku ubiegłym produkcja zwierzęca dała nam ponad milion rubli. Wyniki pracy naszych hodowców zostały wysoko ocenione: 49 spośród nich uczestniczyło w Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej w Moskwie.

Nie zamierzamy poprzestać na dotychczasowych wynikach. Bedziemy nadal zwiększać ogólnie zwierzęcą produkcję, podnosząc jej produktywność. A pomoże nam w tym prawidłowe karmienie zwierząt.

Notatki z podróży po ZSRR (IV)

„Krew ziemi” ojczyzny słońca



PAWILON UZBECKIEJ SRR

Wiedziałem z góry co zobaczę w pawilonie Uzbekkiej SRR. Wiedziałem, że przeliczylem się. Książki, z których poznałem ten kraj, wyszły z druku parę lat temu. A parę lat — to

wiele. Wiele szczególnie dla wolnego narodu, który żyje w rodzinie bratnich — wzajemnie wspomagających się narodów ZSRR.

Pawilon Uzbekkiej SRR — podobnie jak inne pawilony republikańskie — zbudowany według wzorów architektury ludowej. Przechodził przez wielką rotundę — aby po chwili znaleźć się w głównej sali pawilonu.

Przed oczami rozpościera się typowa dla Uzbekistanu panorama — Wielkie pole bawełniane lśni bielą jak puch śniegu w mroźną zimę. Tylko... temperatura w Uzbekistanie jest daleka od zimna. Panują tam gorące lata i ciepłe zimy.

Bawełna to podstawowy produkt tego kraju. Uprawia się ją na obszarze 600 000 ha.

Obok panoramy różnorodnych tkanin mienią się tęcza pięknych kolorów, przyciągają subtelną barwą i artystycznym wzorów. Takich tkanin niestety nie ma jeszcze u nas. Przydałoby się, aby nasi wzornicy przeszli praktykę w fabrykach tkanin dalekiego Uzbekistanu. Nauczyliby się wiele. Uzbekistan — dawniej kraina kulaków i obszarników — dziś ojczyzna ludu, który przeobraża swoją ziemię w kraj bogatych urodzajów i nowoczesnej techniki. Uzbekistan stał się ojczyzną rozwiniętego przemysłu i wysoko rozwiniętych pod każdym względem gospodarstw kolektywnych.

Uprzemysłowienie kraju w 1952 r. w porównaniu do 1913 r. wzrosło o 16,8 raza. Ziemię, która wysuszone przez słońce nigdy nie dawała urodzaju — wydarto martwocie.

Bo tylko tam, gdzie pojawia się woda — ziemia rozkwitała bujną zielenią urodzajów, gdzie wody brakło — była wysuszone słońcem pustynia.

Był czas gdy chłopie kopali kanały — ale dla obszarników. Był czas — minął on bezpowrotnie. Dziś kanały kopią moskiewskie koparki dla uzbeckich gospodarzy — wolnych ludzi pracujących dla siebie i swojej ojczyzny. „Krew ziemi” — jak nazywają wodę uzbecki chłopie, jest coraz bardziej dostępna. A stare przysłowie ludowe, że tam, gdzie kończy się woda — kończy się ziemia, znajduje coraz mniejsze zastosowanie. Bowiem dzięki zwiaststwu Wielkiej

rewolucji — zwycięża się w tym kraju coraz pomyślniej suszę. Zbudowano już olbrzymią sieć kanałów irygacyjnych długości 160 tysięcy kilometrów. W budowie są dalsze. Stały wzrost mechanizacji (w stosunku do 1940 roku obecnie wzrósł o 69 proc.), gwarantuje coraz większy urodzaj i zapowiada, że woda przywróci całą uzbecką ziemię życiu.

Na przykład budowę Wielkiego Terpendzkiego Kanału długości 270 km zakończono w ciągu 45 dni. Wydobyto przeszło 18 milionów metrów kubicznych ziemi i ułożono 36 tysięcy metrów kubicznych betonu. A taka praca o czymś świadczy. W każdym bądź razie mówi o niebywałym tempie technicznym przy robotach irygacyjnych. Dla porównania obecnego tempa robot do przedrewolucyjnego wystarczy powiedzieć, że wówczas budowa 36 km kanału trwała 11 lat.

Budowa systemu irygacyjnego pozwoliła zwiększyć plonowanie bawełny 4,3 raza i nawodnić ponad 800 tysięcy hektarów ziemi. — Ale to nie koniec. — Uchwała Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR przewiduje, że w latach 1954 — 1958 zostanie nawodnionych 600 tysięcy hektarów więcej.

A na nowej ziemi, nowe urodzaje. Np. bohater pracy socjalistycznej Nazoralı Nıjajow z kołchozu im. „Woroszyłowa” w Jangi — Jolskim rejonie taszkentkiego województwa w 1947 r., zebrał z hektara 78 q bawełny, a w 1950 r. już po 93 q bawełny z każdego hektara. W 1952 r. on i jego rodzina uzyskali za pracę na polach bawełnianych 88 tysięcy rubli, 10 ton ziarna, kupili sobie „Pobiedę” i wybudowali nowy czteropokojowy dom.

Tak to nowa rzeczywistość, którą wywalczył człowiek odpląca jego trudom. Tak to pola uwolnione od obszarnika i powiększone dzięki dopływowi wody — rodzą dla ojczyzny i jej obywateli. Niedługo będzie można powiedzieć, tam gdzie ziemia, tam woda, tam gdzie była pustynia — rośnie bawełna.

Ale na polach Uzbekistanu rośnie nie tylko bawełna. Dzięki doświadczeniom dokonanim przez naukowców — od 1947 r. na obszarze 200 ha — rośnie trzcina cukrowa, są olbrzymie plantacje juty — niezbędne surowca do wyrobu dywanów i trwałych worków, winorośla. Ponadto Uzbekistan daje obecnie już 37 procent globalnej produkcji karakułów w ZSRR. Hodowla tych cennych zwierząt rozwija się. Istnieje już 5 wyspecjalizowanych w tej hodowli sowchozów i 1200 ferm kołchozowych.

Uzbekistan piękny, słoneczny kraj rozkwita zielenią i radosnym uśmiechem człowieka — twórcy i właściciela dóbr — jego bowiem praca ożywiła pustynię — kazała jej rodzic, dla siebie i swojej ojczyzny.

IGNACY WIRSKI

Gdy widzisz co dzieje się w garnku

Zaczęło się od słusznym z rzeźb, że nie potrafimy dostarczyć na rynek w dostatecznej ilości najwykiszszych garnków. I rzeczywiście, zagadnienie naczyń kuchennych było poważną „sprawą do załatwienia”. Rozwiązanie jej wiązało się z dużymi trudnościami. Podstawowego bowiem surowca do produkcji garnków — blachy żelaznej i aluminiowej mamy za mało. Sprawa wyrabiania naczyń kuchennych z materiałów zastępczych stała się więc nie tylko sprawą zaspokojenia istotnych potrzeb gospodarskich, ale również sprawą oszczędności cennego surowca.

Pomyślano o szkle. **PRÓBA POLSKIEGO PIASKOWCA**
Rozmowanie w zasadzie było proste. Z kompozycji surowcowej, używanej do wyrobu zwykłego szkła, np. szklankowego, należało wyeliminować takie składniki, jak soda i inne, odznaczające się dużym współczynnikiem rozszerzalności. Jednakże usunięcie tych składników powodowało, że masa stawała się trudnoplwiła, topiąca się dopiero w temperaturze 1700 stopni C.

Wybudowanie pieca, tzw. wanny, było również w zasadzie rzeczą prostą. Płytek kwarcowych do wyłożenia pieca co prawda nie było, ale liczone, że nasz polski piaskowiec i szamot również wytrzymają wysoką temperaturę. Jednakże pierwszy piec wytrzymał zaledwie 7 próbnych wytopów, to znaczy, praktycznie pracował niecałe półtora tygodnia. Po tem trzeba było budować następny. A to sprawiło, że z powodu zużycia dużych ilości szamotu i piaskowca i z powodu dużej straty czasu i pracy ludzkiej produkcja stawała się bardzo kosztowna. Płytek kwarcowych, które pozwalały piecu „żyć” około dwóch lat, nie było.

Sprawa pozornie bez nadziejna. Ale pracownicy hut „Krosno” nie ustępowali łatwo. Zauważono na przykład, że piaskowiec pod wpływem wysokiej temperatury odpada ze ścian pieca całymi płatami, tak jak idą sioje. Obniżenie temperatury nie pozwoliłoby na stopienie trudnoplwiłej masy. O jakikolwiek natomiast odciążeniu kamienia w sensie dosłownym nie mogło być mowy. Ale...

KŁOPOTY NIE IDĄ W POJEDYNKE
Był grudzień. Zapowiedzia na produkcja miała powędrować na rynek. Miała w myśl IX Plenum naszej partii przyznaczyć się w pewnym stopniu do lepszego zaspokojenia naszych potrzeb. I w tym

właśnie decydującym momencie...

—Ręce mi opadły — opowiada dyrektor Szuster. — Sprawa się wlokła, naczyń nie było.

I kto wie, jakie byłyby dalsze losy „duranu” — szkła żaroodpornego, nieprzespianych nocy takich ludzi, jak dyr. Szuster, palacz Łowiński, zasypywacz Makaś, ludzie takich, jak Polak, Zajcew, Gazda, Kubita, gdyby nie pomoc dwóch młodych inżynierów wychowanek uczelni Polskiej Ludowej — Białkiewicza i Nowaka.

Oni to właśnie podjęli się opracować nową recepturę. Ich 6-tygodniowa, wyjątkowa praca analityczna, wspierana bogatą praktyką i doświadczeniem dyr. Szustera i całej załogi hutę dała pożądaną efekt. Trwałe, estetyczne naczynia, patelnie i rondle zaczęły wędrować do magazynów.

GORACO — ZIMNO
Naprzeciw zbiegającej ogniem czelustki pieca, trzymając w ręku „bandażę” stał Adam Polak — nabieracz. Wprawny ruchami podawał Zajcewowi rozpaloną lawę. Rozżarzone do białości płynne szkło z temperatury 1300 stopni, jaka panuje w piecu, do stawało się nagle pod zimną prasę. Przybierało konkretny kształt naczynia. A potem, jak w dziecinnej zabawie. Zimne — gorące, zimne — gorące. No tak. Rozprasowane bowiem naczynie wędruje do pieca wypalającego, panuje w nim temperatura już nie 1300 stopni C, a 700 stopni C. I stąd właśnie szybko przenoszone jest na tzw. karuzelę, na której rozpalone naczynie ochładzane było zimnym powietrzem. Trzeba tu zaznaczyć, że karuzelę tę zbudował kierownik warsztatu mechanicznych Fryderyk Knol. Jego pomysł zrodził raczej fantazja niż niedokładny opis podobnego urządzenia oglądanego w Jenie przez pewnego inżyniera.

Ale to jeszcze nie koniec. Ostudzone bowiem naczynie

po wstępnym zahartowaniu jeszcze raz idzie do pieca i wypala się w temperaturze 300 stopni C. A stąd — chłup do zimnej wody.

Po tej orzeźwiającej kąpie li następują już tylko „zabiegi kosmetyczne”. Wiesław Jastrząb. A najważniejsze jest to, by przy pakowaniu nie przepuścić braku i nie zapomnieć o załączeniu sposobu użycia naczyń ze szkła.

Tu trzeba powiedzieć również o przyszłości naczyń kuchennych ze szkła żaroodpornego.

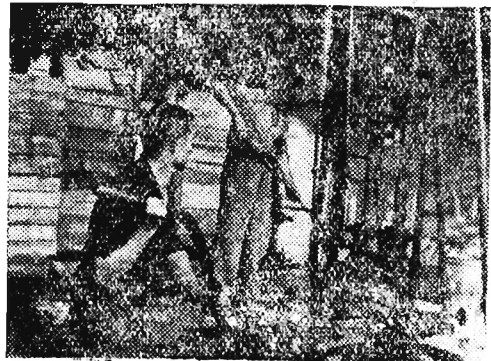
Dyr. Szuster i cała załoga „duranu” to tylko pionierzy tej nowej produkcji. Bo chociaż w 1954 roku mamy wyprodukować 65 tys. sztuk naczyń, to właściwa produkcja rozpocznie się dopiero w mającym powstać kombinacie — hucie szkła gospodarczego. Ale nawet w tych początkowych — przynajmniej wprost prymitywnych warunkach — już w 1955 r. wyprodukujemy 109 tys. sztuk. W 1960 roku natomiast będziemy już mieli do czynienia naprawdę z masową produkcją, produkcją przeszło 5-krotnie większą niż w 1955 roku.

Powstają dalsze pytania. Czy produkować będziemy tylko rondelki i patelnie? Czy naczynia nadal będą miały takie małe uchwyty? Itd. itd.

O wszystkim już pomyślano. Dyr. Szuster i pracownicy fabryki „duranu” mają już kilka ciekawych pomysłów.

Myśli się również nad tym, by rondel, czy garnek posiadał pokrywę, która jednocześnie mogłaby być praktyczną patelnią na przykład do zrobienia zasmażki. A jak zostaną przyjęte brytwanki do ciasta i formy na babki — o tym przekonamy się już z min naszych gospodyń.

T. PŁOCINSKI



„...Adam Polak — nabieracz wprawnymi ruchami podawał Zajcewowi rozpaloną lawę. Płynne szkło z temperatury 1300 stopni C do stawało się po zimnej prasie, by przybrać konkretny kształt naczynia...”



„...najważniejsze jest to, by przy pakowaniu nie przepuścić braku i nie zapomnieć o załączeniu sposobu użycia naczyń ze szkła.”
Foto — W. Niepokój.

Pokażcie język

Władz na polskiej mowy zagon Barbarzyński chwast: paragon. Powtarzamy takie słówka, Jak na przykład: zetempówka. Twierdził prasa wąż uparta, Ze brakorób, choć to — partacz. Zaś człowieka, o rodacy. Można z d j a ć, jak przedmiot, z pracy!

Stary Fredro by zmierzniał Słyszac słowo: garmazernia, I Mielkiewicz chodził struty, Gdyby poznał wszystkie skrótty. Nie kultura i oświata, Ale — K. O... Trzeba bata Na tych, którzy paczą zdrowy Słona oyczytel naszej mowy. Mowisz: cóż poradzić mogę? Zapamiętaj więc przestrozę: Czysty język — znaczy zdrowie. W medycynie oraz... w mowie. A więc mówcy, redaktorzy: Bądźcie tacy, jak doktorzy: Troszczcie się o piękno mowy, Język nam pokażcie — zdrowy.

K. K.

Dzisiaj witamy powracających żołnierzy z obozów szkoleniowych

Jak co roku w dniu dzisiejszym społeczeństwo Rzeszowa witać będzie powracające z letnich obozów szkoleniowych oddziały WP. Około godz. 15-tej ulicami Marszałka Rokossowskiego, Gosłara, Grunwaldzką, 1 Maja, Tkaczowa, 3 Maja, Swierczewskiego, Podzamcze, Reformaczką, Langiewiczza przedelfiliją powracające oddziały.

Zakończenie defilady nastąpi na stadionie Gwardii, gdzie po przemówieniach powitalnych przedstawiciele partii i organizacji społecznych, zostaną wręczone upominki - ufundowane przez społeczeństwo Rzeszowa - żołnierzom przodującym w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

W razie niepogody wręczenia upominków nastąpi w Domu Kultury przy ul. Langiewiczza.

Ciekawa dyskusja w kinie „Apollo”

Dnia 22 września w kinie „Apollo” w Rzeszowie (w ramach VII Festiwalu Filmów Radzieckich) wyświetlany był film pt. „Ambicje młodzieży”. Po seansie nad filmem odbyła się dyskusja prowadzona przez prof. Józefa Nowakowskiego. W dyskusji brali udział uczniowie Liceum Pedagogicznego. Głos zabierali m. in. Halina Łagoda, Ludwik Wilk, Maria Baran i inni.

Stwierdzili oni, że film jest interesujący, o żywej akcji, głębokiej treści ideowej i wychowawczej. Porusza sprawy, które młodzież przeżywa w codziennym życiu. Uczy, jak przy pomocy odpowiedniego postępowania z indywidualistą i cynika można wychować człowieka pełnowartościowego. Młodzieży szczególnie podobała się postać Wołodii Kowalowa i majora Bakanowa.

RADIO

Program I - na fal 1322 m Program dnia 7.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00. 5.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka poranna 5.48 Gimnastyka 6.15 „Swojskie melodie” 6.30 Kalendarz radiowy 6.40 Dla wychowawców przedszkół 6.45 „Z piosenką do pracy” 7.15 Muzyka rozrywkowa 8.00 Koncert poranny 9.00 Dla klas VI i VII 9.30 Koncert solistów 10.00 Muzyka rozrywkowa 10.25 Poranny koncert kameralny 10.55 Skrzynka ogólna 11.05 Dla klas I i II 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Melodie ludowe różnych narodów 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Audycja dla dzieci starszych 15.05 „Polskie melodie ludowe różnych regionów 16.20 Koncert 17.00 Aktualny reportaż krajowy 17.15 Utwory wiośniowe 17.30 Muzyka rozrywkowa 18.00 Polskie pieśni ludowe 18.20 „Spacer po Warszawie” 18.50 Koncert żywych 19.50 Aud. dla wsi 20.30 Wiązanka z opt. „Domek trzech dziewcząt” Fr. Schuberta 20.40 „Słowniczek muzyczny”

Z pracy przemysłowej Szkoły Muzycznej

Od pomocy - zależy praca

Z dnem 1 stycznia 1954 r. powstała w Przemyślu Szkoła Muzyczna. Posiada ona dwa działy: dziecięcy i młodzieżowy. W dziale dziecięcym pracują sekcje: fortepianowa i skrzypcowa, w dziale młodzieżowym: fortepianowa, skrzypcowa, kontrabasowa, akordeonu, śpiewu solowego i instrumentów dętych.

Skompletowanie grona nauczycielskiego, pokonanie trudności wynikających z braku właściwego lokalu i instrumentów, zorganizowanie aktywnego komitetu rodzicielskiego, przeprowadzenie naboru kandydatów do szkoły - oto niektóre z wielu osiągnięć kierownictwa, które mu w pracy pomagają miejscowe czynniki, a szczególnie Komitet Miejski PZPR.

Nie o tym jednak chcemy mówić. Szkoła boryka się w dalszym ciągu z wieloma trudnościami których rozwiązanie leży w możliwościach tylko Prezydium WRN i Ministerstwa Kultury. Zlikwidowanie szkoły prywatnej, a uruchomienie państwowej przywiłało społeczeństwo miasta z radością. Zdaje ono sobie sprawę z tego, że w tej chwili ucząca się młodzież znajduje właściwą opiekę tak od strony wychowawczej, jak i pomocy materialnej. Przykładem tego jest wprowadzenie do nauki przedmiotów teoretycznych, na które poprzednio nie zwracano większej uwagi.

Jeżeli już Ministerstwo oraz Prezydium WRN zrobiło jeden krok - organizując szkołę, niech także zrobi drugi - tj. przyjdzie jej z należytą pomocą materialną. Od pół roku wlecie się zół

Oszczędzaj energię elektryczną

wim tempem remont budynku przeznaczonego na szkołę. Kiedy będzie skończony nikt dokładnie nie wie - ciągle czarny brak, a głównie pieniędzy.

W tej chwili sytuacja lokalowa wygląda tak, że np. świetlica szkolna jest jedno cześnie klasa, poczekalnia i siedziba woźnej. Rozmieszczenie sal jest takie, że chcąc się dostać do jednej z klas trzeba przechodzić przez wszystkie pozostałe, co ogromnie przeszkadza w nauce. Trudności te starano się tymczasowo usunąć przez korzystanie w godzinach popołudniowych z trzech sal w szkole Czackiego, oddalonej o 800 m. Na dłuższą jednak mełą taka praca jest bardzo uciążliwa, szczególnie w zimie.

A jak jest z instrumentami? - Szkoła korzysta w tej chwili za opłatą z instrumentów ob. Władysława Gołę-

KRYTYKA pomogła

Prezydium MRN w Rzeszowie - wyjaśnia: ...w związku z notatką „Nie deptaj trawników”, że będzie dodatkowo umieszczona pewna ilość ławek na placu przed dworcem kolejowym i na zieleniach miasta.

...w odpowiedzi na notatkę „Dlaczego?” z nr 204 naszej gazety - że chodnik przy ul. Kordeckiego zostanie poprawiony przez Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w bieżącym roku.

...w związku z notatką krytyczną z 31. VIII. br. pt. „Czas uporządkować i poprawić chodniki” - że budowa chodnika wzdłuż drogi na Pobitno uzależniona jest od przyznania kredytów inwestycyjnych, których Prezydium MRN w obecnej chwili nie posiada.

Pod adresem OZK

Istniejące w Przemyślu kino „Młoda Gwardia” zdobyło sobie popularność wśród całego społeczeństwa Przemyśla. Są jednak sprawy, które ujemnie odbijają się na pracy kina. Sala kinoteatru jest mało akustyczna, z tego też powodu kinomechanik ma wiele kłopotu. Przy dobrych chęciach można by temu zaradzić, lecz Okręgowy Zarząd Kin w Rzeszowie nie reaguje zupełnie na pisma wysyłane w tej sprawie przez kierownika tego kina.

Wraz z nadchodzącą zimą staje się aktualny problem ogrzania sali. Piece, znajdujące się w kinie są popuszczone i wymagają remontu. Jednak i tutaj OZK Rzeszów śpi.

Wyżej wymienione braki należałoby usunąć i to w krótkim czasie, w przeciwnym bowiem wypadku „Młoda Gwardia” nie spełni należycie swego zadania.

biowskiego, który poprzednio prowadził prywatną szkołę muzyczną. Brak jest wielu instrumentów, a szczególnie dętych. Dość często trafiają się wypadki, że na skutek braku strun lub części wymiennych do instrumentów, lekcje nie mogą się odbywać.

Sprawy tej nie można przecież rozwiązać funduszami, które uzyskuje komitet rodzicielski z imprez i występów młodzieży. I tak za uzyskanie tej drogiej pomocy kupuje się do szkolnej biblioteki nuty oraz podręczniki muzyczne. Kiedy już mowa o komitecie rodzicielskim, warto nadmienić, że jest on bardzo aktywny. Urządza wycieczki młodzieży do Warszawy, wyasygnował kilkanaście nagród dla młodzieży za dobrą naukę, w ogóle nie ma sprawy, obok której przeszedłby obojętnie. Kierownictwo szkoły z komitetu rodzicielskiego ma prawdziwą pomoc i to pod każdym względem.

Również nauczyciele napotykają na wiele trudności w nauczaniu. Brak jest programów nauczania, podręczników wskazanych programem nie można nabyć. Utrudnia to wychowawcom zapoznanie się z literaturą muzyczną, a uczniom naukę.

Są i inne niedociągnięcia, ale o ich likwidację walczą skutecznie kierownictwo szkoły. O tych brakach później. W tej chwili chodzi o to aby Wydział Oświaty w Wydziale Kultury i Sztuki Prezydium WRN głębiej zastanowiły się nad potrzebami Szkoły Muzycznej w Przemyślu i postarały się przyjąć jej z właściwą pomocą.

Nasi czytelnicy

Dlaczego PZGS w Dębicy nie zainteresuje się brakami w zaopatrzeniu GS w Wielopolu?

Zwracam się z prośbą do redakcji. Jako czytelnik „Nowin Rzeszowskich” wiem, że często krytykujecie niedociągnięcia i braki w naszym życiu. Ja chcę napisać o brakach GS „SCH” w Wielopolu. Braki są tym dotkliwsze, że rozpoczęła się już akcja siewna, a w sklepach GS nie ma od dłuższego czasu żadnych zapraw do zboża. Rolnicy chodzą do sklepu bezsku-tecznie, gdyż zapraw ciągle nie ma. Są wprawdzie, ale w odległych o kilkanaście kilometrów spółdzielniach innych gromad. Chodząc jednak tak

daleko, chłopci marnują cenny czas, a przecież trwają siewy i zaczęły się wykopyki ziemniaków.

Siew ziarnem zaprawionym jest dla nas bardzo ważny, gdyż wiemy, że daje ono o wiele większe plony, niż ziarno nie zaprawione, a przez to zwiększa się wydajność z ha. Czyżby PZGS i GS nie przywiązywały wagi do uchwał II Zjazdu Partii i II Plenum KC? W GS nie ma także tak potrzebnych rzeczy jak osi do wozów, i pasowce żelaza na obreze do kół. Proszę o umieszczenie mego listu, aby PZGS w Dębicy zainteresował się dostarczeniem do gminnych spółdzielni tak potrzebnych gospodrzom artykułów.

Józef Gabor

Czy to nie za droga ob. Blat?

Wawrzyniec Blat z gromady Mechowice gm. Dzikowiec posiada własny agregat omlotowy. Jako były przewodniczący Prezydium GRN w Dzikowcu wie chyba najlepiej, że opłate za omloty należy pobierać zgodnie z cennikiem ustalonym przez Prezydium, a nie według własnego „widzi mi się”. Jednakże ob. Blat robi inaczej. Oto np. za 6-godzinna młockę u wdowy Stefani Kubiś z Mechowca wziął 420 złotych, mimo iż ob. Kubiś dostarczyła mu własnego paliwa.

Tak Prezydium GRN jak i PRN w Kolbuszowej winny się zająć tą i podobnymi sprawami, by zapobiec nadużyciom i wyzyskowi ze strony właścicieli prywatnych młocarń.

J. K.

Zaciąg pionierski w pow. dębickim

Sprawa pionierskiego zaciągu stała się obecnie najważniejszą dla ZMP-owskich kół w mieście i na wsi, jest ona jednakowo ważna i aktualna, tak w Rzeszowie jak i w małych gromadach powiatu dębickiego Kamionce i Zdziałach. Koła te dzięki pracy agitacyjnej - uświadomionej zwerbowały już 11 członków, w tym koło w Kamionce 9, a w Zdziałach dwóch. W pracy agitacyjnej wyróżnili się Wiktor Augustyn i Zbigniew Świder z koła ZMP-owskiego w Kamionce.

Z. S.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Odnagę SPO zdobywamy cały rok

Ze wszystkich środków, poprzez które dąży do umasowania wychowania fizycznego, jednym z najskuteczniejszych i najbardziej skutecznych jest odznaka SPO.

Odnaka stawia sobie za zadanie zapewnienie ubiegającym się o nią ciągłej i pełnej sprawności fizycznej. Ćwiczenia o różnorodnych formach ruchowych zapewniają wszechstronny rozwój sprawności fizycznej uczestników zdobywania prób. Obowiązek stałej, systematycznej zaprawy oraz równomiernie rozmieszczenie terminów zdawania norm na przestrzeni roku, kalendarzowego zapobiegania do-rzyczeń w uprawianiu ćwiczeń.

JAK WYGLĄDA SPRAWA ZDOBYWANIA SPO W OBECNEJ CHWILI W NASZYM WOJEWÓDZTWIE Komisja SPO rzeszowskiego WKKF przeprowadziła do tej pory kontrolę w 33 jednostkach sportowych. W obecnej chwili zdobyto w naszym województwie 214.144 normy, w tym 146.216 na BSPO.

Takie zrzeczenia jak Górnik, Kolejarz, Stal, Unia i Włókniarz zdobyły odznagę w 97 proc. Do osiągnięcia tak wysokiego procentu wykonania planu przyczyniły się w znacznym stopniu spartakiady zakładowe, organizowane rokrocznie przy współpracy zrzeczeń sporto-

wych. Do pełnej realizacji rocznego planu brak jeszcze zdobyć dwa normy, a to z marszów i pływania. Jeżeli sprawa zdobycia norm z marszów jest jasna, gdyż w październiku organizowane będą tradycyjne Marsze Jesienne, to odnośnie pływania mamy poważne obawy, czy te normy uda się zdobyć w ostatnich dniach września.

Wprawdzie cierpiemy w naszym województwie na brak basenów, ale przecież przez wiele miejscowości naszego województwa przepływają rzeki. A te można było, przy odrobnie dobrej woli i inicjatywy wykorzystać do organizowania masowej nauki pływania i zdobycia obowiązkowej normy.

Czy znów będziemy musieli stosować, wzorem lat ubiegłych, walkowery w pływaniu na rzecz zdobywającego odznagę? Wydaje się nam, że z taką dąrożyną należałoby wreszcie skończyć, nie pobalając podobnym praktykom, tym bardziej, że na początku tego roku prezydium WKKF ostrzegło przed tym.

Przechodząc jeszcze do zrzeczeń, to najgorzej jest w Ogniwie, które do tej pory wykonało znikomą ilość norm, co w dużej mierze jest wynikiem zlej

pracy poprzedniego sekretarza rady okręgowej i aparatu społecznego. Wierzymy, że w tym zrzeczeniu sytuacja zmieni się na lepsze, gdyż w składzie aparatu etatowego i społecznego zaszyły poważne zmiany, a weszli ludzie, którym zagadnienie sportu leży mocno na sercu.

Z drugiej strony mamy koła, które pochwalić się mogą przekroczeniem planu SPO. Wymienić należy Budowlanych przy RPZB w Rzeszowie. Koło to zrealizowało plan w 132 proc. W tle nie pozostały LZS-y powiatu mieleckiego, które na swym koncie mają 127,7 proc. realizacji planu SPO. Również LZS-y powiatu Sanok wykonywały SPO w 104 proc., a Start w Rzeszowie w 162 proc., Zryw przy Technikum Budowy Samochodów w Sanoku - 130,5 proc. Po przeliczeniu zdobytych norm otrzymamy cyfrę, która wskazuje, że w tej chwili województwo rzeszowskie zrealizowało plan SPO w 87 proc.

Wiele norm nie zostało zatwierdzonych z tej prostej przyczyny, że do tej pory GKKE, a raczej jego wydział gospodarczy nie dostarczył potrzebnych formularzy. Obiecywano, że już za tydzień, że za 5 dni i tak uciekają miesiące. A tu kończy się września, wielu młodych zdobyło normy a nawet i odznagę, które niestety nie mogą być zatwierdzone, gdyż brak jest druków. Zdawało się, że to nie jest problemem, ale jak widać z tego, z punktu widzenia wydziału gospodarczego GKKE, zagadnienie urosło do poważnej sprawy. A wina leżała w tym, że formularze zostały późno oddane do druku. Ciekawi jesteśmy czy pracownicy tego wydziału nie wiedzieli, że już od kilku lat zdobywamy odznagę SPO, że aby ją otrzymać konieczne są odpowiednie druki?

Stal Łańcut wzywa do współzawodnictwa

W pierwszej połowie września zorganizowana została przy Fabryce Śrub w Łańcutcie pierwsza spartakiada zakładowa przy wybitnej pomocy tamtejszego koła Stal. Na starcie stanęło 92 zawodników oraz 28 zawodniczek.

Koło Stal w Łańcutcie jest najmłodszą jednostką w tym powiecie, ale ma ambitne plany zmierzające w kierunku umasowania wielu dyscyplin sportowych i stworzenia silnego koła sportowego. Członkowie tego koła wzywają do współzawodnictwa w organizowaniu spartakiad wszystkich jednostki sportowe.

Koło Stal w Łańcutcie zobo-wiązało się wykonać roczny plan SPO w 190 proc.

Ogłoszenia drobne

Zguby

FURMAN Wojciech zgubił przepustkę stałą, wydaną przez hutę Stalowa Wola.

P.G. 315

PIECHOTA Józef zgubił przez pustkę stałą, wydaną przez Wytwórnię Barwników w Szarynie.

P.G. 314

ANATOL PRZEZORYNY

